

Marek Antoni Nowicki

Europejski Trybunał Praw Człowieka - przegląd orzecznictwa : (edycja 30)

Palestra 40/11-12(467-468), 76-80

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Marek Antoni Nowicki

Europejski Trybunał Praw Człowieka

Przegląd orzecznictwa

(edycja 30)

Sprawa dotyczy problemów związanych z oceną podstaw przedłużania tymczasowego aresztowania. Zna je doskonale każdy adwokat.

WEMHOFF przeciwko RFN (orzeczenie – 27 czerwca 1968 r., A.7)

Broker z Berlina K.H. Wemhoff został aresztowany 9 listopada 1961 r. w związku z zarzutem namawiania urzęd-

ników banku August Thyssen do sprzeniewierzenia dużej sumy pieniędzy, nielegalnych operacji czekami i innych podobnych przestępstw. Istniała obawa, że pozostając na wolności Wemhoff szukałby ucieczki lub niszczył dowody.

W latach 1961–1965 wielokrotnie występował u uchylene aresztu. Sądy odmawiały powołując się na uzasadnienie postanowienia o tymczasowym aresztowaniu. Odrzuciły m.in. propozycję złożenia kaucji. Nie przyjęły również oferty przekazania do depozytu dokumentów tożsamości. Wemhoff przekonywał, iż jest bardzo związany z Berlinem Zachodnim, gdzie mieszka z żoną i córką. Jego rodzina od ponad stu lat prowadzi tam sklep z biżuterią. Wniósł wiele spraw sądowych przeciw swoim dłużnikom, powinien więc przynajmniej pięć razy w tygodniu stawać przed różnymi sądami jako powód. Nie było możliwości opuszczenia przez niego Berlina samolotem. Był osobą zbyt dobrze znaną na lotnisku, jako osoba, która spędziła kilka lat w więzieniu w radzieckiej strefie okupacyjnej nie mógł wyjechać w tym kierunku. O braku zamiaru ucieczki miał świadczyć również fakt, iż nie opuścił Berlina po ujawnieniu jego transakcji przez Bank Thyssena.

Sądy nie przyjmowały tych argumentów za uzasadnione podkreślając, że Wemhoff był podejrzany o popełnienie poważnych przestępstw, a fakty nie zostały w pełni zbadane. Odgrywał istotną rolę w inkryminowanych transakcjach, groziła mu więc surowa kara. Można było więc podejrzewać go o zamiar ucieczki. Miał różne powiązania z zagranicą i nie można było wykluczyć, iż posiadał tam jakiś majątek. Zagrożenie bankrutem jeszcze zwiększyło ryzyko ucieczki.

Utrzymywało się niebezpieczeństwo usunięcia dowodów.

Śledztwo w sprawie Wemhoffa obejmowało trzynaście osób. Trwało od listopada 1961 r. do końca lutego 1964 r. Był czterdzieści razy przesłuchiwany. Zostało przesłuchanych kilkudziesięciu świadków, przygotowanych było piętnaście opinii biegłych, sprawdzono konta w pięćdziesięciu sześciu bankach w Niemczech, Berlinie Zachodnim i w Szwajcarii. Akta śledztwa liczyły 45 tomów, a sam akt oskarżenia 855 stron. Proces toczył się od listopada 1964 r. do kwietnia 1965 r. Wemhoff został skazany na sześć lat więzienia. Sąd postanowił utrzymać tymczasowe aresztowanie. Sąd Federalny oddalił apelację. W listopadzie 1966 r. Wemhoff został warunkowo zwolniony po odbyciu dwóch trzecich kary.

W skardze do Europejskiej Komisji Praw Człowieka zarzucił, iż było wobec niego utrzymywane aresztowanie z naruszeniem art. 5 ust. 3. Komisja wyraziła w swoim raporcie pogląd, iż artykuł ten został pogwałcony, nie doszło natomiast do naruszenia Konwencji z powodu zbyt długo toczącego się postępowania karnego (art. 6 ust. 1).

Trybunał podkreślił, iż nie było wątpliwości, iż w tej sprawie nie został naruszony ani art. 5 ust. 1, ani część pierwsza art. 5 ust. 3 dot. prawa każdego zatrzymanego lub tymczasowo aresztowanego do niezwłocznego postawienia przed sędzią. Pozostała więc kwestia drugiej części art. 5 ust. 3, w której mowa jest o prawie do bycia sądzonym w rozsądnym terminie i zwolnienia, jeśli pozbawienie wolności jest niezgodne z prawem. Przepis ten mówi również o tzw. prawie do złożenia kaucji lub innego poręczenia („zwolnienie może

być uzależnione od udzielenia gwarancji zapewniających stawienie się na rozprawę”). Osobnym zagadnieniem był zarzut przeciągającego się nadmiernie postępowania (art. 6 ust. 1).

Zdaniem sędziów ze Strasburga istniała potrzeba jasnego określenia zakresu działania tego przepisu. Ponieważ słowo „rozsądny” ma zastosowanie do okresu, w którym podejrzany jest uprawniony do procesu przed sądem, czysto gramatyczna interpretacja prowadziły sądy do wyboru między dwoma drogami: prowadzenia postępowania w sposób pozwalający wydać wyrok w rozsądnym terminie albo zwolnienia oskarżonego na czas procesu, w razie potrzeby pod pewnymi warunkami. Trybunał uznał, iż interpretacja taka nie byłaby z pewnością zgodna z zamiarem Wysokich Układających się Stron. Trudno sobie wyobrazić, iż chciałyby one zezwolić swoim sądom na prowadzenie postępowania z przekroczeniem granic rozsądnego terminu, jeśli oskarżony odpowiadałby z wolnej stopy. Byłoby to poza tym w oczywisty sposób sprzeczne z art. 6 ust. 1 Konwencji.

Precyzyjne zrozumienie tego przepisu wymaga uwzględnienia jego kontekstu. Art. 5, który rozpoczyna się od potwierdzenia prawa każdego do wolności i bezpieczeństwa osobistego, w dalszej części wymienia sytuacje i warunki, w których możliwe są odstępstwa od tej zasady, w szczególności w celu utrzymania porządku publicznego, który wymaga, aby przestępstwa były karalne.

To właśnie z uwzględnieniem faktu aresztowania osoby ściganej sądy krajowe muszą ocenić, czy okres, który upłynął – niezależnie od tego, z jakiego powodu – do wydania wyroku, przekroczył rozsądny termin, a więc spowo-

dował nałożenie większego ciężaru niż można było w uzasadniony sposób oczekiwać, na osobę korzystającą z domniemania niewinności. Inaczej mówiąc właśnie tymczasowego aresztowania nie można, zgodnie z art. 5 ust. 3 przedłużyć poza granice rozsądnego terminu.

Inne zagadnienie stanowi okres, do którego odnosi się warunek rozsądnego terminu. Władze niemieckie uważały, iż kończy się on z chwilą stawienia się oskarżonego przed sądem na rozprawie. Trybunał nie zaakceptował takiej ograniczonej interpretacji, chociaż wersja angielska tekstu Konwencji pozwala na nią. Słowo „proces” odnosi się do całości postępowania sądowego, a nie tylko do jego początku. Wyrażenie „uprawniony do procesu” nie musi znaczyć tego samego co „uprawniony do postawienia przed sądem”. Z wersji francuskiej tekstu jasno wynika, że chodzi o śledztwo i cały proces sądowy. Mając do czynienia z dwiema autentycznymi wersjami traktatu Trybunał musiał, zgodnie z ustalonymi precedensami międzynarodowymi, interpretować je w sposób godzący je ze sobą w możliwie największym stopniu. Konwencja jest traktatem tworzącym prawo, należało więc również szukać interpretacji najwłaściwszej ze względu na jej cel i przedmiot, a nie takiej, która ograniczyłaby w największym stopniu zobowiązania podjęte przez strony. Nie sposób odpowiedzieć na pytanie, dlaczego ochrona przed zbyt długim aresztowaniem, którą stara się zapewnić art. 5 nie miały być kontynuowana aż do wydania wyroku.

Pozostało ustalić, czy koniec okresu wchodzącego w grę przypada na dzień, w którym skazanie staje się prawomocne lub na dzień, kiedy dochodzi do roz-

strzygnięcia oskarżenia, nawet jeśli tylko przez sąd pierwszej instancji. Trybunał uznał, iż właściwa jest druga interpretacja. Rozstrzygającym argumentem było to, że osoba skazana w pierwszej instancji, niezależnie od tego, czy do tego momentu była aresztowana, znajduje się w sytuacji przewidzianej w art. 5 ust. 1 lit. a, który uprawnia do pozbawienia wolności w następstwie wyroku skazującego przez właściwy sąd. Nie można go ograniczać do prawomocnego skazania. Zostałyby bowiem wyłączone spod działania tego przepisu osoby aresztowane na rozprawie, które dotychczas odpowiadały z wolnej stopy. Nie można też pominąć faktu, iż wina osoby pozostającej w areszcie w okresie rozpatrywania apelacji została ustalona w toku procesu prowadzonego zgodnie z wymaganiami art. 6. Osoba, która wniosła apelację pozostając nadal w areszcie i zarzuciła zwłokę w rozpatrywaniu apelacji, nie może powoływać się na art. 5 ust. 3, ale na art. 6 ust. 1 z powodu nieprzestrzegania warunku „rozsądnego terminu” w prowadzeniu sprawy.

Wchodził w grę okres od listopada 1961 r. do 7 kwietnia 1965 r., tj. do wydania wyroku skazującego przez sąd pierwszej instancji.

Uzasadniony charakter tymczasowego aresztowania należy w każdej sprawie oceniać z uwzględnieniem jej szczególnych cech. Czynniki, które mogą być brane pod uwagę, są bardzo różnorodne, stąd możliwość dużego zróżnicowania opinii.

W celu zmniejszenia ryzyka i stopnia tych różnic, a także jako środek dyscypliny intelektualnej, Komisja zaproponowała siedem kryteriów oceny. Trybunał nie zaakceptował ich jednak.

Przed rozpatrzeniem sprawy przez organy Konwencji musi być ona przedmiotem postępowania przed organami krajowymi i w rezultacie uzasadnionych decyzji sądów. Do nich właśnie należy wskazać okoliczności prowadzących, w interesie ogólnym, do uznania potrzeby utrzymywania aresztowania oskarżonego. Ten z kolei, odwołując się, przedstawia argumenty, które mają spowodować odrzucenie wniosków wyciąganych przez władze oraz okoliczności przemawiające za zwolnieniem. Na podstawie tego materiału Trybunał powinien ocenić, czy argumenty władz krajowych przedstawione na uzasadnienie aresztowania są istotne i wystarczające do uznania, iż nie trwało ono zbyt długo wbrew art. 5 ust. 3 Konwencji.

Na uzasadnienie przedłużania okresu aresztowania sądy powoływały się głównie na obawę ucieczki i zniszczenia dowodów. Potem pojawiły się wątpliwości, czy ten drugi powód w dalszym ciągu odgrywa ważną rolę.

Rozważając ryzyko ucieczki Trybunał zwrócił uwagę, iż chociaż surowość grożącej kary może w sposób uzasadniony być uważana za okoliczność zachęcającą oskarżonego do ucieczki, wpływ tej okoliczności zmniejsza się z biegiem czasu.

Trybunał podkreślił jednak, iż końcowe sformułowanie art. 5 ust. 3 wskazuje, że w sytuacji, gdy jedynym istniejącym powodem utrzymywania aresztowania jest ryzyko ucieczki i uniknięcia w ten sposób procesu, należy oskarżonego zwolnić, jeśli możliwe jest otrzymywanie od niego gwarancji zapewniających jego stawienie na rozprawie. W sprawie takiej jak Wemhoffa podstawową gwarancją powinno być złożenie kaucji lub zabezpieczenia na

wysoką sumę pieniędzy. Z wypowiedzi Wemhoffa nie wynika, aby był on gotów dać takie gwarancje.

W tej sytuacji Trybunał nie mógł uznać, iż doszło do naruszenia obowiązków wynikających z art. 5 ust. 3, poza tym, że postępowanie toczyło się bardzo powoli i w rezultacie tymczasowe aresztowanie przedłużało się. Trybunał, podobnie jak Komisja uznał, iż nie ma podstaw do krytyki organów sądowych prowadzących postępowanie w tej sprawie. Wyjątkowo długotrwałe śledztwo oraz proces były uzasadnione przez bardzo skomplikowany charakter sprawy oraz inne fakty, których nie dało się uniknąć. Należy podkreślić, że chociaż oskarżony przebywający w areszcie jest uprawniony do tego, aby jego sprawa była traktowana priorytetowo i prowadzona ze szczególną pilnością, nie może to przeszkodzić wysiłkom sędziów pełnego wyjaśnienia faktów, zapewnienia obronie i oskarżeniu wszelkich możliwości przedstawienia dowodów i argumentów. Sądy mogą wydać wyrok wyłącznie po starannym zastanowieniu się, czy oskarżony w rzeczywistości dopuścił się do zarzuconych przestępstw oraz jaką karę należy wymierzyć. Orzeczenie w tej części zapadło stosunkiem głosów sześć do jednego.

W części dotyczącej zarzutu nierozpatrzenia sprawy w rozsądnym terminie (art. 6 ust. 1), Trybunał stwierdził, iż celem tego przepisu jest zapewnienie, aby oskarżony nie pozostawał w tej sytuacji zbyt długo i aby zarzuty przeciwko niemu zostały zbadane i sąd wydał wyrok. Tak więc okres, który należy wziąć pod uwagę kończy się wraz z wydaniem wyroku skazującego lub uniewinniającego, również w sytuacji, gdy orzeka sąd

odwoławczy. Początkiem tego okresu jest natomiast dzień postawienia Wemhoffowi zarzutów i decyzji o zatrzymaniu go. Okres ten pokrywa się w dużej części w tej sprawie z okresem branym pod uwagę z punktu widzenia art. 5 ust. 3. Trybunał uznając, iż brak jest podstaw do uznania, że sądy niemieckie naruszyły art. 5 ust. 3, tym bardziej musiał potwierdzić to samo w odniesieniu do art. 6 ust. 1 (jednogłośnie).

Orzeczenie to zostało wydane 26 lat temu, lecz ciągle ma dużą wartość jako istotna część orzecznictwa Trybunału Praw Człowieka w sprawach dotyczących tymczasowego aresztowania. Przedmiotem sporu również dzisiaj jest kwestia stosowania art. 5 ust. 3 do fazy postępowania karnego po wydaniu wyroku przez sąd pierwszej instancji i tzw. aresztu

międzyinstancyjnego. Niedawno problem ten był przedmiotem dyskusji w Europejskiej Komisji Praw Człowieka w sprawie Tsirlis i Kouloumpas v. Grecja, raport z 7 marca 1996 r. skargi nr 19233/91 i 19234/91. Komisja przedstawiła tę sprawę do rozpatrzenia Trybunałowi. Większość Komisji, w ślad za orzeczeniem w sprawie Wemhoff wyraziła opinię, że art. 5 ust. 3 nie ma zastosowania do tymczasowego aresztowania po wyroku skazującym w pierwszej instancji. Autor, wraz z J.C. Soyerem, H.G. Schermersem przyłączył się do opinii przewodniczącego Komisji S. Trechsela, który od lat mocno broni przeciwnego poglądu (zob. sprawa B. v. Austria, orzeczenie Trybunału z 28 marca 1990 r., A.175, s. 29). Ostatnie słowo będzie należało do Trybunału. Jest w każdym razie okazja do zastanowienia się jeszcze raz nad poglądem w tej kwestii, utrzymującym się od czasu omówionego orzeczenia w sprawie Wemhoff.